Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 11 października 1929 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł., kwartalnie 2·70 „, półrocznie 5·40 „, rocznie 10·80 „. Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 „, półrocznie 6 „, rocznie 12 „.

HASŁO

OGŁOSZENIA: Strona . . . . 260 Zł., 1/2 strony . . . 130 „, 1/4 „ . . . 75 „, 1/8 „ . . . 40 „, 1/16 „ . . . 20 „, 1/32 „ . . . 10 „. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 36. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok IV.

Reorganizacja Kas Chorych.

Ostatnie zarządzenia władz w sprawie stosunków w Kasach Chorych wywołało ogólne zainteresowanie i nieraz ostrą polemikę prasową. Nic w tem dziwnego. Kasy Chorych zostały powołane do życia, jako grunt programowy pewnych stronnictw i były prawdziwą zdobyczą socjalną warstw pracujących. Niestety, bardzo prędko okazało się, że idea Kas Chorych zostaje podporządkowaną idei politycznej a zarządy stały się widownią walk o wpływy partyjne.

Przypatrując się dotychczasowej gospodarce w tych instytucjach dochodziło się do pesymistycznych wniosków. Pomimo wielu miljonów, płynących rok rocznie do tych instytucyj, nie były one w stanie nawet ze względów finansowych odpowiedzieć swemu zadaniu i dać ubezpieczonemu to, czego domagać się miał pełne prawo. Opieka lekarska źle zorganizowana i trudno dostępna, a zamknięta w ciasne ramki biurokratyzmu, lekarze nieopłacani, rozgoryczeni podporządkowaniem ich ludziom bez jakichkolwiek kwalifikacyj naukowych, ograniczeni w działalności zawodowej przepisami tchnącymi niezrozumieniem lecznictwa, a mającymi na celu źle pojętą oszczędność, aby tem większe sumy wydać potem w inny, często nieodpowiedni sposób — stosowanie w leczeniu tylko pewnych środków, będących niejednokrotnie słabą namiastką właściwego lekarstwa, zakładanie fabryk małowartościowych specyfików kasowych, organizowanie własnych aptek o wielkim personelu, a małym obrocie, przy jednoczesnem zawieraniu umów z prywatnemi aptekami, oddając im większość recept, partyjny protekcjonalizm, zamiast dbania o zdrowie ubezpieczonych, tworzenie niepotrzebnych instytucji, jak np. Związki Kas Chorych, o kosztownych aparatach biurowych — oto tylko szkicowo nakreślony obraz tych wszystkich osobliwości, jakie były typową cechą gospodarki kasowej.

Nic też dziwnego, że olbrzymie sumy, wpływające do Kas, okazały się niewystarczającemi. Ubezpieczonego przyzwyczajono, że Kasa Chorych, to studnia czerpania zasiłków. Dla osiągnięcia tych zasiłków używano rozmaitych, często nielegalnych sposobów, a personel Kasowy, w większości niefachowy, nie umiał dać sobie rady z ukróceniem nadużyć. W rezultacie doszło do tego, ze w niektórych Kasach wypłaty zasiłków przekraczały 50% ogólnych przypisów. Doświadczenie tymczasem uczy, że przy normalnej pracy i fachowym zarządzie zasiłki nie powinny wynosić więcej, niż około 22% przypisów. Wdano się nieraz w zbyteczne, a kosztowne budowle, nie wypłacając jednocześnie należności za pracę lekarzom i pozostając dłużnym magistratom za leczenienie w szpitalach wielomiljonowe sumy. Gdy wreszcie przy tej gospodarce powstała w Kasach groza bankructwa, jako jedyny sposób poprawy finansów uważano podniesienie składek, przerzucając w ten sposób cały ciężar względnej poprawy finansowej na barki pracodawcy, a gdy to również nie poskutkowało, powstała myśl połączenia wszystkich ubezpieczeń społecznych, aby pod tym płaszczykiem posilić się poważnymi funduszami istniejących Zakładów Ubezpieczeń Społecznych. Ten sposób gospodarzenia musiałaby w końca doprowadzić do katastrofy finansowej Kas Chorych, czy też nawet połączonych Zakładów Ubezpieazeń Społecznych. A wówczas nietylko moralna odpowiedzialność za dopuszczenie do tak smutnego epilogu spadłaby na rząd, lecz również i ciężar finansowego uregulowania zaistniałej sytuacji musiałby ponieść skarb państwa.

Wkroczenie władz nadzorczych ma mieć na celu położenie kresu istniejącym stosunkom. Czyż można wymagać od Kas sprawności w pracy, gdy lekarz zajmował w niej stanowisko podrzędne, podporządkowane ludziom niefachowym, nieraz z zasady wrogo do ludzi z wykształceniem odnoszących się? I tutaj leży sedno sprawy: Kasy Chorych winny być prowadzone o ile możności, przez lekarzy, lub też przy ich wybitnej i równorzędnej współpracy.

Dlatego też z prawdziwem zadowoleniem powitać należy nowinację dra Chodźki, b. ministra, znanego organizatora i powagi w tej dziedzinie, uznanej nie tylko u nas.

Związki Kas Chorych pod jego kierownictwem inną obecnie pójdą drogą, na rezultaty pracy jego niedługo będziemy potrzebowali czekać. jeżeli tylko na wszystkie stanowiska zostaną powołani ludzie, tak fachowi i odpowiedzialni, a rząd zdobędzie się na opracowanie i przedłożenie nowej ustawy, wówczas gospodarka w Kasach Chorych innymi pójdzie torami.

W tej sprawie władze nasze mają moralne poparcie całego społeczeństwa, które pragnie, aby ubezpieczeni w Kasach osiągnęli maximum należnych korzyści, a pracodawcy mieli świadomość, że składki idą na podtrzymanie zdrowia pracowników, a przez to usprawnienie warsztatów pracy, zwiększenie ich wydajności, w dalszym ciągu pośrednio zwiększenie ogólnego dobrobytu. Dlatego też akcji rządowej przygląda się społeczeństwo nasze z natężoną uwagą i pełnem zainteresowaniem.

Z. Jaz.
„Epoka".

150 rocznica zgonu Kazimierza Pułaskiego.

W dniu 11 bm. obchodzona będzie uroczyście w Polsce i w Ameryce 150 rocznica bohatera Polski i Stanów Zjednoczonych, Kazimierza Pułaskiego.

Kongres amerykański uchwalił obchodzić dzień ten jako święto narodowe z bardzo uroczystym programem. Protektorat nad świętem objął prezydent Hoover.

W Polsce ministerstwo W. R. i O. P. zarządziło uroczyste obchody w szkołach z odczytami o Pułaskim. Dzień 11 bm. będzie wolny od nauki.

W miastach wojewódzkich odbędą się nabożeństwa, odczyty publiczne, oraz w szkołach i na wszelkich kursach, defilady wojskowe, akademje i przedstawienia teatralne. Również we wszystkich formacjach wojskowych urządzone będą pogadanki dla żołnierzy o bohaterze Polski i Ameryki z okresu ich walk o niepodległość.

W Tarnowie również jego rocznicę obchodzi się bardzo uroczyście.

—o—

Zgon Jacka Malczewskiego.

Wczoraj nad ranem zmarł Jacek Malczewski, po dwuletniej ciężkiej chorobie.

* * *

Ś. p. J. Malczewski urodził się w r. 1854 w Radomiu. Studja malarskie kończył w kraju i zagranicą. Jako profesor Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych wykształcił cały zastęp artystów wywierając wielki wpływ na otoczenie. Genjalną swą twórczość opierał na podłożu ideologicznem, cierpiąc natchnienie z martyrologji z 1863 r. Pozostawił olbrzymią spuściznę artystyczną, wiele jego obrazów, wśród nich potężna „Śmierć Ellenai" znajduje się w Muzeum Narodowem w Krakowie. Wiele jego dzieł zdobi prywatne zbiory w kraju i zagranicą. Do ostatnich niemal chwil swego życia, choć złożony niemocą, żywo się interesował ruchem artystycznym i kulturalnym, popierając bardzo gorąco wszelkie zamierzenia Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Z powodu zgonu ś. p. Jacka Malczewskiego wywieszono żałobną chorągiew na budynkach Akademji Umiejętności, Akademji Sztuk Pięknych i Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Zebranie B. B. W. R. w Tarnowie.

W najbliższym czasie odbędzie się wielkie Zebranie Poselskie B. B. W. R. w Tarnowie. Na zebranie to zjadą się liczni posłowie jedynki, którzy wygłoszą referaty o zagadnieniach politycznych i społecznych. Bliższe szczegóły doniesiemy w następnym numerze.

Z Magistratu.

Nowy Magistrat pracuje bardzo intensywnie. Codziennie prawie odbywają się posiedzenia, aby jak najszybciej uporać się z ogromem pracy i uregulować stosunki dość zaniedbane w mieście. Zostały utworzone komisje kontrolujące stan kasy miejskiej oraz administracje Przedsiębiorstw miasta. Wszystkie sprawy będą rozpatrywane bardzo szczegółowo. Szczególnie instytucje użyteczności publicznej będą rozpatrywane z tego punktu widzenia, że administracja musi być sprężysta i tania, aby koszta produkcji były jak najmniejsze i aby publiczność nie ponosiła ciężarów nieracjonalnej gospodarki. Przeto musimy zwrócić uwagę nowego Magistratu na pewną anomalję istniejącą w naszem mieście. Oto konsument płaci eletryczność w stosunku 220 volt i tyle a tyle kilowatów. Wszystko byłoby w porządku, gdyby siła prądu była na dwieście dwadzieścia volt, ale jak zapewniają nas ludzie fachowi — siła nie przewyższa 100 volt. Jeśli tak się rzeczy mają, ludność płacąca rachunki za elektrykę ponosi wielkie straty. Z powodu tego, że sprawa ta wywołuje wielkie zaniepokojenie w naszem mieście, prosimy o wyczerpujące zbadanie jej.

W najbliższym czasie wyjeżdżają p. Burmistrz Dr. Skowroński z drugim wiceburmistrzem p. Hoborskim do Lwowa i Warszawy w sprawie wyjednania dla Tarnowa większych kredytów, które są potrzebne do wykończenia rozpoczętych inwestycyj. Specjalnie imponujące budowle rzeźni muszą być szybko wykończone a brak pieniędzy mógłby się stać teraz wprost katastrofą, gdyż robót nie wolno ani na jeden dzień zatrzymać.

Jesteśmy przekonani, że wyjazd p. p. burmistrzów będzie uwieńczony pomyślnym skutkiem i że już w najbliższym czasie pożyczki tak z Kasy Ubezpieczeń Społecznych we Lwowie jak i z Banku Gospodarstwa Krajowego zasilą nasze fundusze.

Aby publiczność nie utrudniała pracy p. burmistrzowi Dr. Skowrońskiemu — zawiadamiamy, że wszelkie reklamacje podatkowe oraz prośby o zniżki lub o rozłożenie podatków na raty załatwia **jedynie** p. asesor Dutkiewicz w godzinach urzędowych na Ratuszu w sali posiedzeń.

Sylwetki elektów.

Burmistrz dr. Michał Skowroński.

Nowo wybrany burmistrz miasta Tarnowa urodził się w roku 1873 w Kolbuszowej. Syn niezamożnych mieszczan uczęszczał do szkół o własnych siłach, dając od najmłodszych lat korepetycje. Gimnazjum kończył w Rzeszowie, poczem studjował prawo w Krakowie. Następnie wstępuje do Sądu, gdzie pozostaje do roku 1902 jako sędzia i prokurator. Do Tarnowa przyjeżdża w roku 1907 jako zastępca prokuratora, poczem w roku 1909 występuje z Sądu i otwiera kancelarję. W pierwszych latach służby sądowej pracuje społecznie i politycznie pod znakiem płomiennego demokraty Rutowskiego i w młodym wieku zostaje wybrany radnym miasta Gorlic. Tutaj daje się poznać jako sprężysty administrator.

Po otwarciu kancelarji adwokackiej pracuje bardzo owocnie, zawodowo i uzyskuje wnet sławę świetnego mowcy i obrońcy.

W życiu politycznym Odrodzonej Polski nie bierze prawie żadnego udziału, aż w roku 1927 widząc jak owocne są wysiłki Rządu w celu uzdrowienia Państwa, zgłasza swój akces do B. B. W. R. i już po kilku miesiącach zostaje jej prezesem w Tarnowie.

Swietny organizator, odznaczający się znakomitą swadą, pracownik niezmordowany i człowiek sprawiedliwy i uczciwy wnosi nowy burmistrz na Ratusz wszystkie walory mogące naszemu miastu dać nowy rozpęd i wydobyć go z trudności materjalnych.

Wiceburmistrz Dr. Mütz.

Od 17 lat sprawuje w Tarnowie urząd wiceburmistrza. Przez czas ten dał się poznać całemu społeczeństwu jako człowiek o nieposzlakowanym charakterze, który całym sercem szedł tam gdzie trzeba było iść tarnowiakom z pomocą.

Urodzony w roku 1865 uczęszczał do szkół w Tarnowie, prawo kończył w Krakowie poczem osiadł jako adwokat w swojem rodzinnem mieście.

Od lat najmłodszych pracował społecznie a specjalnie zajmował się sprawami rzemieślników i robotników. Przez 25 lat był prezesem rzemieślników żydowskich Jad Charuzim.

2 wiceburm. asesor Maksymiljan Hoborski.

Urodzony w roku 1880 w Tarnowie syn znanego adwokata i pracownika społecznego a wnuk obywatela honorowego naszego miasta, gimnazjum kończył w Tarnowie poczem przeniósł się do szkoły wojskowej w Łobzowie. Wybitne jego zdolności wojskowe zwracają uwagę i tak szybko dosłużył się rangi majora. W tym charakterze zastaje go wojna. Z powodu wysokiej rangi nie zostaje przyjęty do Legjonów acz od pierwszej chwili ich utworzenia zgłosił do komendy prośbę o przeniesienie go do tworzących się kadr polskich. Podczas wojny dowodzi 60-ką i zdobywa w świetnym ataku Kowno. Przez pewien czas jest komendantem miasta Tarnowa jako pułkownik. Poczem jest dowódcą O. K. 4. Łódź i O. K. 5. Kraków. Na każdym posterunku daje się poznać, jako prawy i sprężysty pracownik i dobry obywatel polski.

Życiorysy dalszych asesorów i wybitniejszych radnych umieścimy w następnych numerach. K.

Tydzień oszczędności.

Celem naradzenia się nad sposobem przeprowadzenia akcji „Dnia Oszczędności“ odbędzie się zebranie w piątek dn. 11 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Bibljoteki TSL. plac Kazimierza I., I. p.

Budowa rzeźni.

Budowa rzeźni mimo braku pieniędzy postępuje tak szybko naprzód, że jeśli po kilkunastu dniach nieobecności zjawisz się na terenie budowy zdaje że to chyba różczką czarodzieja wydobywają się ciągle to nowe budynki z ziemi.

Olbrzymia chłodnia jest już na ukończeniu i w poniedziałek zjeżdża inżynier z fabryki Zieleniewskiego z monterami aby rozpocząć montaż urządzeń wewnętrznych.

Domy administracyjne są już ukończone i rozpoczyna się w najbliższych dniach praca nad urządzeniami elektrycznemi.

Baraki które dotychczas służyły za lokal administracyjny zostały zburzone a administracja przeniosła się do budynku administracyjnego.

Odciążenie ulicy Krakowskiej od ruchu towarowego.

Dużo pisało się o olbrzymim ruchu kołowym na ul. Krakowskiej i o konieczności odciążenia tego ruchu kierując wozy towarowe przez ulicę Marcina, Prezydenta Narutowicza, Bandrowskiego na kolej. Niwelacja ulic św. Marcina i Prezydenta Narutowicza uniemożliwiała natychmiastowe urzeczywistnienie tego planu, lecz teraz kiedy ulice te są już uregulowane należałoby jaknajszybciej ruch kołowy towarowy skierować na te boczne ulice i tym samym odciążyć naszą główną arterję t. j. ul. Krakowską. —a

Tanio a źle.

Podziemne Budownictwo Miejskie (tak się nazywa) przystąpiło do rekonstrukcji jezdni w ulicy Urszulańskiej. Rekonstrukcja ta polega na tem, że zwieziono zwykły kamień piaskowy, rozbito go, na to przyjdzie warstwa piasku, wszystko to się wywalcuje i... jezdnia gotowa!

Kiedy wykładano kostką ulicę Wałową, nikt nie wpadł na to, że niepotrzebnie wyrzuca się tyle pieniędzy, bo okazuje się teraz, że tańszym kosztem można „taką samą“ jezdnię zbudować. Ze szpalt tego pisma wołaliśmy kilkakrotnie o kostkę na ulicę Urszulańską, gdyż w czasie deszczów błotem z tej ulicy zanieczyszcza się jezdnię na ulicy Krakowskiej, a w czasie posuchy tumany kurzu uniemożliwiają otwieranie okien w tej ulicy, przy której znajdują się zakłady szkolne S. S. Urszulanek, a ponadto telefony automatyczne, których należytemu funkcjonowaniu najmniejszy pył ogromnie szkodzi!

Nic to jednak nie pomogło. Zmiażdżone kamienie piaskowe zwiększą jeszcze ilości kurzu! Byle tanio, choćby źle! (x)

Jak skrapia się boczne ulice?

Świetny sposób skrapiania ulic można było w ubiegły poniedziałek obserwować na ul. Tertila. Mianowicie kłusem biegły dwa konie, ze skrapiaczem, który przy takim pędzie dosłownie zraszał, a nie zlewał ulicę. To też po zroszeniu wodą ulicy, przy urządzeniu takich na małą skalę wyścigów — w ciągu paronastu minut woda wyparowała.

Sprzedaż uliczna artykułów żywności.

Wobec nasilenia się duru brzusznego i w celu zapobieżenia szerzeniu się epidemji Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie aby: 1) **ze sprzedaży ulicznej wykluczone były** gatunki cukierków, nie posiadające indywidualnego opakowania (papier, bibułka, cynfolja); 2) **przy sprzedaży na ulicach, targach, rynkach, straganach, budkach:** a) **wyroby cukiernicze** (ciastka, pierniki, obwarzanki, chałwa i t. p.) **oraz pieczywo umieszczane były bezwarunkowo pod szkłem** (szafki, gablotki, klosze), b) **owoce**, w poszczególności wszelkie gatunki śliwek oraz pokrajane melony i t. p. **pozostawały pod przykryciem z czystej gazy muślinowej;** 3) sprzedaż lodów odbywała się w sposób, zabezpieczający produkty te przed zanieczyszczeniem.

Mamy więc pełną satysfakcję, że żądania nasze, które dotychczas były głosem wołającego na puszczy, a o które prowadzimy walkę od dwóch lat, oblekły się wreszcie w zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które mamy nadzieję — i w Tarnowie **musi być wykonane.**

Spacery po mieście.

Wierzyć się nie chce, a jednak jest to prawdą. I człowiek w trwodze o dobro miasta zapytuje się czy to wandalizm, zła wola, czy tylko lekkomyślność kary godna.

Na ulicy Bernardyńskiej przy regulacji wycięto wszystkie drzewka, które śliczną aleję ciągnęły wzdłuż tej ulicy. Drzewka które się ślicznie rozwijały. Nic nie pomogą tu argumenta i wskazania, że drzewka stały w zlewni. Wogóle cały plan niwelacyjny tej ulicy jest poroniony.

Dostaliśmy list w tej sprawie aż z Bobowej, w którym pewien obywatel w słowach nie nadających się do druku napiętnował wandalizm jaki spełniono na tej ulicy.

Nasza straszna bolączka: oświetlenie.

Wszystkie ulice są tak słabo oświetlone, że wieczór nie sposób odszukać numeru domu.

Z ulicy Rogoyskiego obywatele proszą chociażby o jedną latarnię, gdyż z powodu ciemności grasują tam opryszkowie i napadają na przechodniów oraz wrzaski nocne szumowin pozbawiają mieszkańców snu.

Chociaż tylko 2 dni deszcz padał nie sposób przejść przez ulicę Krasińskiego. Jest ta ulica w śródmieściu, domy murowane duże, czyste a chodników jak niema tak niema. Czy ta ulica nie jest z zakresu kompetencji budownictwa podziemnego?

Cóż ma oznaczać śmietnisko koło muru Seminarjum Duchownego, dosięgający wysokości muru. Wszakże wiadomo, że na śmieci są blaszane paki a takie improwizowane śmietnisko zanieczyszcza powietrze. Trzeba to jak najszybciej usunąć. K.

Porządki na stacji w Tuchowie.

Tuchów słynie z wyrobów znakomitych kiełbas, obecnie zaś słynął będzie z grzecznych i dobrze wychowanych urzędników stacji kolejowej.

Jak nas informują, ubiegłej niedzieli 6 bm. wycieczka złożona z 20 uczenic tarnowskich kupowała wieczorem bilety na stacji z Tuchowa

do Tarnowa. Aliści wielmożny pan dyżurny ruchu po ostemplowaniu zniżki kolejowej przy kupnie większej ilości biletów — tak odniósł się uprzejmie do kierownika wycieczki, że tenże odrazu poprosił o książkę zażaleń, którą ostatnio Ministerstwo Komunikacyj wprowadziło na wszystkich stacjach.

Tutaj jednakże okazało się praktyczne wykonywanie przepisów. Urzędnik ruchu oświadczył, że on sam decyduje o tem, czy dana sprawa kwalifikuje się do książki zażaleń — a zresztą książki zażaleń i tak niema na stacji! Komentarze zbyteczne. Wynika tylko z tego, że w praktyce na dyżurnych ruchu i innych dygnitarzy wypada zażalenie czynić wprost do dyrekcji kolei, zarządzenie zaś o książce zażaleń pozostało jeno na papierze.

Straszny pożar.

W niedzielę wieczór została Straż Pożarna w Tarnowie zaalarmowana, że w Bielczy pow. Brzesko szaleje straszny pożar grożący całemu szeregowi wsi. Straż wyjechała natychmiast i zastała już w ogniu przeszło 100 budynków. Wieś przedstawiała okropny widok. Kierownictwo ratownicze objął p. naczelnik Gargaś i mimo wszelkich trudności zdołał ogień zlokalizować.

Straszny wiatr sprzyjał żywiołowi spustoszenia a ponadto brak wody utrudniał gaszenie.

Straż Pożarna z Mościc przybyła również do Bielczy i brała czynny udział w gaszeniu. Do Bielczy zjechali natychmiast z Krakowa szef bezpieczeństwa p. Walicki oraz inspektor Pilch, z Tarnowa p. starosta Marossanyi, z Dąbrowy p. starosta Alberti.

Straty są ogromne. Spaliło się 98 domów, 46 stajen, 46 stodół, 19 sztuk bydła, 8 świń, 2 osoby ciężko poparzone.

Z Cechu Metalowców.

Dnia 2.X odbyły się pierwsze wybory w Cechu Metalowców według nowej polskiej ustawy przemysłowej, które zaszczycił swą obecnością Dr. Jan Wyród Intruktor Stowarzyszeń Przemysłowych w Urzędzie wojewódzkim w Krakowie.

Zagaił posiedzenie p. Józef Potępa i po krótkim przemówieniu przystąpiono do wyborów:

Wybrano na starszego cechu: Józefa Potępę. Na podstarszych cechu: Szymon Leiner, Ferdynand Lenczewski, Salomon Einchorn. Na zarząd cechu: Józef Boruch, Natan Gertler, Rajmund Kaempf, Szymon Osterweil, Benedykt Dymnicki, Maurycy Ormian. Na zastępców zarządu: Kazimierz Małeta, Michał Wróbel, Hersch Lichtinger.

Po wyborach dr. Jan Wyród w podniosłych słowach złożył życzenia nowemu zarządowi, zwrócił uwagę na idealne cele Korporacji, które są zupełnie odmienne w wolnych korporacjach polskich na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem, aniżeli w dawnych, zatęchłych, austriackich cechach przymusowych. Celem obecnego zarządu jest dbać nietylko o rozwój własnych zawodowych interesów, ale zająć się podniesieniem oświaty wśród młodzieży rzemieślniczej, łagodzenie sporów między robotnikiem a pracodawcą. W tym celu zarząd podzieli się na sekcje rozjemczą i sekcję gospodarczą.

Następnie starszy J. Potępa rzucił myśl stworzenia Kasy i funduszu zapomogowego, nad czem zawiązała się dyskusja, zabrał głos p. Ferd. Lenczewski, zachęcając członków do założenia Kasy funduszu zapomogowego, wykazał, że w obecnem ciężkiem położeniu jest jedyny ratunek w łączności i wspólnem wspieraniu się, gdyż jesteśmy skazani na własne siły a przy dobrych chęciach z małego funduszu rozwinie się poważna instytucja, z której członek będzie czerpał pomoc w czasie choroby i na wypadek śmierci nie jako upokarzającą składkę zapomogową, ale jako należną mu się część.

Stowarzyszenie Metalowców zawsze świeciło dobrym przykładem i obecnie da inicjatywę do tak zbożnego dzieła, do którego z czasem przyłączą się inne korporacje i powstanie wielka instytucja filantropijna.

W tym sensie przemawiali jeszcze p. Leiner i Eichorn. Dr. Wyród zachęcał również do założenia takiego funduszu i oznajmił, że w Krakowie powstała już podobna instytucja ale na podstawach znacznie rozszerzonych, niemal jak Kasy Chorych i obiecał przysłać gotowe statuty do rozpatrzenia.

Walne zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie założenie Kasy i funduszu zapomogowego, przystąpiło gremjalnie na członków i poleciło zarządowi wypracowanie statutu, na czem posiedzenie zamknięto.

Kronika.

Osobiste.

Tymczasowy Zarząd powiatowy w Tarnowie na posiedzeniu odbytem dnia 11 września 1929 wybrał dra Antoniego Matakiewicza byłego posła na Sejm i naczelnika Sądu grodzkiego w Tuchowie na członka Rady Wojewódzkiego Związku Międzykomunalnego Opieki Społecznej.

PAŃSTWOWA SZKOŁA OGRODNICZA w Tarnowie otrzymała na P. W. K. za swoje eksponaty najwyższe odznaczenie t. j. złoty medal. Cieszymy się, że Tarnowska Szkoła Ogrodnicza tak wzorowo przez dyr. Drewkę prowadzona, znalazła na Wystawie tak zasłużone uznanie.

W ostatnim numerze przez omyłkę nie zamieściliśmy, że asesor Hoborski został jednogłośnie wybranym za zastępcę wiceburmistrza.

Policyjne.

OD KILKU miesięcy grasował złodziej w powiecie tarnowskim, brzeskim i grybowskim, niejaki Jan Pałucki z Janowic, który dopuścił się kilku kradzieży, a między innymi także konia z wozem na szkodę Obrzuta z Siołkowej pow. Grybów. Jana Pałuckiego oddano do więzienia Sądu Okręgowego w Tarnowie.

DZIECIOBÓJSTWO. Dnia 2.X br. Kazimiera Najdała z Tarnowca, narodzone dziecko położyła w komórce, względnie stajni pod żłobem skutkiem zaniedbania dania pomocy zmarło. — Sprawą tą zajęła się Prokuratura Okr. w Tarnowie, na doniesienie policji.

POŻARY. Dnia 28.IX. 1929 r. przed południem wybuchł pożar w domu Jana Sachy w Lubince, powiat Tarnów, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się dom, wyrządzając szkodę około 2.000 zł. Ogień ugasiła miejscowa ludność, bez udziału straży pożarnej.

DNIA 1.X br. przed południem, zapaliła się stajnia Wiktorji Bobko w Woli rzędzińskiej koło Tarnowa i doszczętnie wraz z innemi zabudowaniami się spaliła. Ogień powstał wskutkiem nieostrożności, wyrządzając szkodę około 8.900 zl. Ogień zlokalizowała miejscowa ludność, przy współudziale straży pożarnej.

Wystawa obrazów Fr. Rom. Rutkowskiego.

W sali „Gwiazdy" gdzie odbywają się obrady polityczne i posiedzenia, gdzie w karnawale kręcą oberka z animuszem, zamieszkała na czas krótki sztuka, nadając tej sali nieoczekiwany a dziwnie uroczysty wygląd.

Przyznam się, że nie spotykałem dotychczas obrazów Fr. Rom. Rutkowskiego i z pewną wątpliwością szedłem na tą wystawę, sądząc że zobaczę napewno prowincjonalny dyletantyzm. Jakżeż się omyliłem.

Kilkadziesiąt obrazów rozwieszonych w sali „Gwiazdy" dają świadectwo tak skończonej indywidualności artystycznej malarza, że chyba moja w tem wina, lub naszego dziwnego społeczeństwa, które pozwala wielkiemu artyście nawet zaginąć w szarym tłumie, jeśli nie posiada on pięści i sprytu i dosyć czelności do autoreklamy.

Fr. Rutkowski to skromna cicha indywidualność, nie znosząca jarmarcznych tryków — więc też tworzy z konieczności wydobycia ze swej duszy malowniczych akordów nie bacząc ni na sukces ni na możność sprzedaży.

Wystawa jego obrazów wykazuje tylko częściowo jego rozwój, gdyż artysta stworzył sobie pewne wąskie ramy, wystawiając tylko krajobrazy a wyłączając całkiem portrety i kompozycje. Jednak z autoportretu, który się jakoś znalazł na wystawie poznać można, że Fr. Rutkowski jest doskonałym portrecistą. Specjalnie bogactwo i zrozumienie kolorów, znakomity rysunek, umiejętność ugrupowania oto cechy, które czynią obrazy Rutkowskiego cennemi.

Przeważna część wystawionych obrazów to przecudne krajobrazy włoskie, to Alpy Julijskie, to Adrjatyk, którego niebieskie wody kąpią się w złocie słońca.

Ile westchnień musiało na tej wystawie paść za cudnym krajem miłości, muzyki i wina.

Zapisać trzeba na dobro kultury tarnowiaków, że kilkanaście z tych pięknych obrazów zostało na wystawie zakupione. **K.**

Odczyt głośnego pisarza.

W piątek o godzinie 8-ej wieczór wygłosi w sali Sokoła jeden z najgłośniejszych pisarzy doby obecnej Juljan Kaden-Bandrowski odczyt na temat: „Walka o nową kobietę". Jesteśmy przekonani, że tak głośne nazwisko pisarza, jak i interesujący temat, ściągnie liczną publiczność.

Z sali koncertowej.

Ile razy mam pójść na występ cudownego dziecka, czuję niechęć do tego rodzaju imprez, bo nie wiele z nich nosi zasłużenie to miano. Tym razem zawiodły moje oczekiwania. Mała Irenka Gefrey, to naprawdę artystka, to wschodząca gwiazda sztuk choreograficznej. Każdy jej ruch, każda poza w tańcu posiada tyle artyzmu, tyle walorów sztuki, że wprost wierzyć się nie chce że ma się przed sobą 6-letnie dziecko.

A mimiki pozazdrości jej może niejedna dobra aktorka. Na specjalną uwagę zasługiwał taniec „lolka" gdzie młoda tancerka wykazała się mistrzynia, to też nie szczędzono jej silnych oklasków, niestety tak nielicznej publiczności. **Z. K.**

Teatr Premier.

Niebawem miasto nasze będzie gościło w swych murach znakomity zespół „Teatru Premier". Teatr ten powstał niedawno z inicjatywy i pod kierownictwem artystycznem wielce cenionego i zasłużonego artysty scen polskich Franciszka Frączkowskiego, b. dyrektora polskich teatrów a nadto obecnie lektora wymowy na Lwowskiej Wszechnicy.

Celem tej nowej siedziby prawdziwej sztuki jest propaganda najcelniejszych utworów dramatycznych polskich i zagranicznych, którą właśnie rozpoczyna „Teatr Premier" rozgłośną sztuką G. B. Shawa p. t. "Wielki Kram" w przekładzie Florjana Sobieniowskiego. Wystawienie tej sztuki w Teatrze Polskim w Warszawie poruszyło prasę niemal całej Europy, a drobna zaledwie część tych głosów, która nas doszła, świadczy o wielkiem wrażeniu, jakie wywołała realizacja artystyczna tego dzieła na polskiej scenie. Głównym sprawcą tych entuzjazmów i zachwytów, najznakomitszy obecnie aktor w Polsce Kazimierz Junosza-Stępowski, który kreował w przedstawieniu warszawskiem główną rolę „Króla", został pozyskany przez Dyrekcję „Teatru Premier" z którym wielki mistrz odbędzie podróż po wszystkich większych miastach Polski.

Obok znakomitego artysty tworzą dalszą reprezentację artystyczną artyści tej miary, co: Ewa Kunina, świetna artystka Teatru Polskiego w Warszawie, Stanisława Mazarek urocza artystka Teatru Polskiego w Warszawie, Teatru Miejskiego w Krakowie i Lwowie, Eugenja Kwiatkiewiczowa bardzo ceniona artystka Miejskich Teatrów we Lwowie — Franciszek Frączkowski, który sztukę reżyseruje i wielu innych wybitnie zdolnych artystów.

Gościna „Teatru Premier" będzie bezsprzecznie senzacją dnia w naszem mieście, zaczem nie wątpimy, że kulturalna publiczność naszego grodu przez tłumny swój udział, złoży dowód swych zainteresowań dla prawdziwej sztuki i rzetelnych poczynań artystyczno-teatralnych.

NADESŁANE.

STRZELBĘ 16-tkę w dobrym stanie kupię. Wiadomość: biuro Inż. Okonia, Skoczek.

WOLF DEKEL ur. w r. 1905 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

PLUTA FRANCISZEK unieważnia skradzioną legitymację robotniczą Nr. 5792 wydaną przez P. F. Z. A. Mościce.

HEBDA WŁADYSŁAW unieważnia zgubioną legitymację robotniczą Nr. 3844 wydaną przez P. F. Z. A. w Mościcach.

MYTNIK FRANCISZEK unieważnia zgubioną legitymację robotniczą Nr. 5151 wydaną przez P, F. Z. A. w Mościcach.

JONAK JÓZEF unieważnia skradzioną legitymację robotniczą Nr. 3348 wydaną przez P. F. Z. A. Mościce.

JANUSZ WŁADYSŁAW ur. 1904 pow. Dąbrowa unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnów

Wydawca odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.